Nr. 204.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 1
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 6 września 1889

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 5 września.

Serbsko-bułgarskie stósunki.

Jak się czytelnicy nasi przekonać mogli z odnośnych depesz w ciągu kilku dni ostatnich, to wymiana niemiłych publicystycznych elaboratów i równie nieprzyjemnych not dyplomatycznych, która po połowie sierpnia nastąpiła między Serbią a Bułgaryą, nie zdołała ostatecznie doprowadzić do ponownego zakłócenia pokoju panującego na bałkańskim półwyspie od czasów serbsko-bułgarskiéj wojny. Mimo to jednak, że i tym razem sprawa skończyła się poręczeniem „pokojowych usposobień i dążeń“ (patrz w dzisiejszych telegramach) w ogóle nie dobre wrażenie sprawić musiała świeża waśń pobratymczych dwóch narodów, bo łatwo było można się tu przekonać o panującéj między niemi niechęci i nieufności.

Lubo w naszym żelaznym wieku w ogóle już nie ma zbytniéj drażliwości w obec zbrojeń i ćwiczeń wojskowych, które nie schodzą z porządku dziennego — to jednak bardzo niemile odczuto w Białogrodzie znaczne zakupna broni, jakie poczynił rząd bułgarski — a niemniéj drażliwie przyjęto w Zofii wieść o zwołaniu serbskich rezerw na dwutygodniowe ćwiczenia.

Na domiar złego rozpoczęły podziemną pracę pewne znane, w Bukareszcie rezydujące moce polityczne — których główną sprężyną jest niewątpliwie znany dobrze poseł rosyjski, p. Hitrowo. Poczęły więc krążyć sensacyjne wieści o odbudowaniu dawniejszych bułgarskich twierdz naddunajskich, to jest Ruszczuku i Widdynia — o nadchodzących z Anglii do Bułgaryi znacznych przesyłkach dział polowych — o współudziale oficerów austryackich w pracach fortecznych na bułgarskich terytoryach — a wreszcie nawet i o tém, że w razie wojny armią bułgarską komenderować będą wyżsi austryaccy wojskowi.

W Zofii zwłaszcza nie bez troski i obawy spoglądano na ów złowrogi posiew wzajemnego podrażnienia i podejrzeń. Rząd bułgarski chwytając się najlegalniejszych dróg i sposobów, udał się w sprawie téj wprost do zwierzchniczéj Turcyi i otrzymał też od rządu W. Porty zapewnienie — że każdą zaczepkę przeciw Bułgaryi będzie on uważać bezwzględnie jako zaczepkę skierowaną przeciw własnemu terytoryum. Oświadczenie to z pewnością niepomału przyczyniło się do szybkiego zażegnania burzy.

P. Tauszanowic rozesłał natychmiast z Białogrodu okólnik — w którym oświadcza, że zwołanie serbskich rezerw ma jedynie tylko charakter chwilowego, przejściowego kroku podjętego ku uzupełnieniu wykształcenia serbskiego żołnierza. Teraz ze swéj strony zaręczył i rząd bułgarski, że tylko tyle karabinów sprowadził ze zagranicy, ile potrzebował koniecznie ku przepisowemu uzbrojeniu armii. Bajkę o współudziale oficerów austryackich przy bułgarskich pracach fortyfikacyjnych, stanowczo potępiły organa austro-węgierskiego ministerstwa spraw zewnętrznych — a ostatecznem zagodzeniem zatargu były owe obustronne pokojowe poręczenia, o których pisaliśmy ostatniemi dniami pod rubryką telegramów.

Owe czarne cienie, które pokutować poczęły na i tak już niezbyt jasnem tle serbsko-bułgarskich stosunków, zasługują przecież na uwagę, bo pod niejednym względem zdradzają one ważne zmiany jakie zaszły na bałkańskim półwyspie od czasów wojny serbsko-bułgarskiéj. Zmianie gruntownéj uległy przedewszystkiem zagraniczne stosunki serbskiego królestwa — zwłaszcza ostatniemi czasy, po abdykacyi króla Milana. Po ukończeniu nieszczęśliwéj kampanii z 1885 roku starano się w Białogrodzie o nawiązanie przyjaznych stosunków z Bułgaryą — a to co zrazu dyktowała tylko polityka i konieczność, powoli stawać się poczynało rzeczywistością. Oba narody zapomniały o krwawych zapasach, a między obu rządami wyrabiać się poczęło pewne porozumienie — tak że po kilka razy ajent polityczny serbski w Zofii wręcz już przyznawał się do urzędowych stosunków z rządem księcia Ferdynanda.

Wszystko to zmieniło się zupełnie od czasów ustanowienia rejencyi serbskiéj i radykalnego gabinetu.

Rokowania w sprawie serbsko-bułgarskiego handlowego traktatu — które przedtém na jak najlepszéj znajdowały się drodze — nagle napotkały na nieprzebyte jakieś zapory, a dziś nie mają już prawie żadnych widoków powodzenia. Półurzędowa serbska prasa jeżeli nie przeciw całemu krajowi — to przecież przeciw osobie i rządom księcia Ferdynanda skierowała cały szereg artykułów, do których chyba Petersburg dostarczył piór i atramentu.

Jest to daléj charakterystyczną cechą chwili i usposobień, że na wiecu stronnictwa liberalnego, odbytym w Białogrodzie w dniu 1 b. m., znalazł się i p. Cankow, naczelnik rusofilskiéj opozycyi bułgarskiéj. Lubo zaś stronnictwo liberalne bynajmniéj już dziś w Serbii praw nie dyktuje, to przecież pamiętać o tém wypada — że najwpływowszy członek rejencyi, p. Rystic, należy do obozu liberalnego, a nawet uchodzi zawsze jeszcze za jego przywódzcę.

Pomimo całéj zewnętrznéj poprawności i pokojowości ostatnich oświadczeń serbskiego rządu — żadną miarą nie można zapoznawać potężnego choć ukrytego wpływu, który zmienił stanowczo kierunek dotychczasowéj serbskiéj polityki. Symptomatów aż nadto widocznych przemiany téj radykalnéj nie brak z pewnością. Wystarczy tu wskazać na powrót metropolity Michała — kwestyą powrotu królowéj Natalii — zamącenie stósunków z Bułgaryą i ciągłe zmiany w obsadzie serbskiéj dyplomatycznéj reprezentacyi.

Telegramy.

Paryż, 4 września. „Gaulois“ zaręcza, że podprefekt miasta Tulonu, który przejeżdżających tamże socyalistów włoskich przyjmował, stawionym został do dyspozycyi.

Paryż, 4 września. Obaj poddani niemieccy, których w Taraskonie od kilku tygodni trzymano w areszcie jako podejrzanych o szpiegostwo, dzięki zabiegom niemieckiego konsula w Marsylii, puszczeni zostali na wolność, skoro się wykazało, że podejrzenia owe były bezpodstawne.

Paryż, 4 września. Trybunał karny policyjny skazał naczelnego redaktora bulanżystycznéj „Cocarde“, p. Mermeix, in contumaciam na cztery miesiące więzienia i 500 franków grzywien za współudział w kradzieży aktów trybunału senatu — które następnie „Cocarde“ jeszcze przed rozpoczęciem publicznego postępowania publikowała w swych łamach.

„Temps“ donosi, że minister spraw wewnętrznych, p. Constans, zawezwał prefektów, aby pod żadnym warunkiem nie przyjmowali oświadczeń co do kandydatury do parlamentu ze strony pp. Boulangera, Rocheforta i Dillona.

Londyn, 4 września. Strejk robotników dokowych trwa tu dotychczas niezmiennie. W Liverpoolu robotnicy na nowo podjęli robotę, skoro właściciele doków zgodzili się na ich żądania.

Londyn, 5 września. Komitet centralny strejkujących robotników postanowił przyjąć propozycye właściciela magazynów nadbrzeżnych, p. Lafond, które w ogóle odpowiadały warunkom stawianym przez strejkujących i upoważnił robotników do rozpoczęcia na nowo roboty tam, gdzieby im ofiarowano tego rodzaju ugodę.

Wiedeń, 4 września. Niemiecki i włoski attaché wojskowy przy tutejszym dworze otrzymali od cesarza Franciszka Józefa zaproszenie udania się wraz z nim na manewra wojskwe do Węgier — w których wezmą udział jako członkowie świty cesarskiéj.

Wiedeń, 4 września. Według doniesień nadeszłych z Paryża do tutejszéj „Politische Korrespondenz“ wynikiem pertraktacyi, jakie się toczyły między serbskim rządem a francuskiém stowarzyszeniem serbskich kolei za interwencyą rządu francuskiego, z powodu zabrania linii owych kolei przez rząd serbski — było to, że rząd serbski zobowiązał się do zapłacenia stowarzyszeniu francuskiemu 10 milionów franków indemnizacyi. Ponieważ zaś rząd serbski nie znajdzie środków do zebrania takiéj sumy, przeto ma on się nosić ze zamiarem zaciągnięcio pożyczki na paryskim targu pieniężnym. O ile się zdaje, to podróż serbskiego ministra finansów Wuica ma za cel przeprowadzenie odpowiednich finansowych operacyi.

Rzym, 4 września. „Popolo Romano“ zaznacza, że podczas odwiedzin niemieckiéj pary cesarskiéj u króla włoskiego w Monzy mają się tam znaleść wszyscy książęta dynastyi włoskiéj.

Rzym, 4 września. „Popolo Romano“ twierdzi, że na wczorajszéj radzie ministrów ze zadowolnieniem przyjęto memorandum dyrekcyi banku narodowego w sprawie przebudowania pewnych dzielnic Rzymu. Dzisiaj ma się co do téj kwestyi porozumiewać p. Crispi z ministrem finansów a następnie i z naczelnym dyrektorem jako i komisyą banku narodowego, w celu doprowadzenia pertraktacyi do ostatecznéj ugody.

Sztokholm, 4 września. Na cześć zagranicznych członków kongresu oryentalistów odbyła się wczoraj wieczorem w Grand Hôtel uroczystość zarządzona przez jeneralnego sekretarza kongresu, hr. Karola Landberga, w któréj wzięli udział: król, następca tronu, radzcy stanu, członkowie ciała dyplomatycznego, jako i najwyżsi dostojnicy wojskowi i cywilni.

Białogród, 3 września. Wskutek najnowszych pogłosek o zbrojeniach przyjść miało do wymiany pokojowych poręczeń między Serbią a Bułgaryą. Serbski ajent dyplomatyczny w Zofii zapewnił p. Stambułowa, że Serbia w obec wszystkich państw bałkańskich zajmuje stanowisko przyjaznéj solidarności.

* ***Walne zebranie*** przedwyborcze powiatu nowotomyskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 16 b. m. w Lwówku o godzinie 11 przed południem w hotelu Schillera.

Listy Unitów.

XI.

Dnia 13 maja 1889.

Najpierwsze nasze słowo niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Najdroższy Synu, miły Bracie. Najprzód donosim Ci, że z łaski Boga Najwyższego zostajemy żywi i zdrowi, czego i tobie życzymy od Najwyższego Stwórcy. Donosimy Ci, że list twój wysłany w czasie wielkanocnym odebraliśmy dopiero 8 maja, czyli w dzień świętego Stanisława. Zaraz posłaliśmy go do S.... ale odpisu żadnego nie mamy. — Daleko nam teraz tęskniéj jeszcze, jak było zimą. Tutaj trwała jazda na saniach od wielkiéj środy do wielkiéj soboty, potém nie było przez parę tygodni żadnéj jazdy, a teraz jeszcze bardzo trudno jeździć, bo jeszcze duże wody. Wielka tu drożyzna. Chleb też podrożał. Mąka pszenna kosztuje 1 rubel 40 kopiejek za pud; żytnia do rubla; pud kartofli 70 kopiejek; kasza jaglanna do 1 rubla 60 kopiejek; owsa pud 75 kopiejek; jęczmienia 1 rubel 10 kop.; mięso po 4 i 5 kop. funt. Ryby za to są tanie, bo można dostać po 2 grosze funt, a po 2 kopiejki wybornych. Donosimy Ci, że T..... są także zdrowi i zanoszą swój ukłon i życzenia; oni już dostali się do obowiązku, bo tam są dwory i oni do jednego dworu się dostali. Lud tutejszy rozjechał się po lasach na robotę, ale pieszo nie ma żadnéj roboty, tylko jazdą. Rąbią sągi i wożą na spław. Siać, to zaledwie dziesięciu sieje i to bardzo mało sieją, i to po 10 pudów, lub po 5, a i wtedy jadą daleko z jakie 50 wiorst, a już najbliżéj jakie 10 wiorst, bo gdyby siali blizko, toby bydło wszystko zjadło. Od roboty bardzo mało tu płacą. Od dziesięciny płacą 50 kopiejek, a dziesięcina ma prawie 2 morgi 300 prętowe, a za koszenie posiewiska po rublu, ale nakosi za to siana, coby i na 3 sztuki starczyło wyzimować. Za opał płacą po rublu z dymu (chaty), ale za tego rubla można nawozić sobie ile kto chce, choćby sto, albo 200 wozów. Wszelka robota tu prawie za darmo. Sanie zimą zrobione, kosztują 20 albo 25 kopiejek, wóz nowo zrobiony i cztery nowe koła 1 rubla. Za okucie woza płacą kowalowi 1 rubla. — Donoszę Ci też, że od twojéj żony mieliśmy też list. Żona twoja także tęskni, że zostaje samotna, ale kochany Bracie, jabym Ci radził żonę zabrać do siebie, toby i było lepiéj, bo byś miał spokojne serce, a tak to Cię serce boli za żonę i o nas, tylko że się to twojemu teściowi nie podoba. Ale innéj rady nie ma, bo nas Moskal tu nie na żarty wygnał, tylko na prawdę i to w takie pustynie, że niewiadomo, w jaki sposób zdobyć sobie kawałek chleba. Ze wszystkich my popadli w najgorsze miejsce, bo wszędzie było utrzymanie tańsze, jak tutaj. — Donoszę Ci też, żeśmy otrzymali twoje obrazki i szkaplerze. Nigdzie nie było takiego łotrostwa, jak u nas, bo nigdzie nikt nie odbierał ani książek, ani różańców, jak nam te lucypery poodbierali książki i różańce. Ojciec z K...... prawie sami oddali książki, boby nie byli znaleźli, gdyby ich byli przy sobie nie mieli.

(List ten doszedł rąk moich niedokończony.)

XII.

Dnia 26 czerwca 1889.

Chociaż jesteśmy oddaleni w bardzo dalekie strony, jednak przemawiamy te słowa: niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Najukochańszy Bracie. Dowiedziawszy się od P......, którzy też są wywiezieni ze Sz......., a my też jesteśmy wywiezieni z Lubenki, parafii łomazkiéj, więc chociaż oddaleni jesteśmy jedni od drugich na sto wiorst, to jednak miałem sposobność bywać u P..... i rozmawiając o tém naszém nieszczęściu i utrapieniu, nie wypuściliśmy z pamięci i pana S......., że panu dopomógł Pan Bóg ujść takiego strasznego prześladowania, jakie my ponosimy. Przy tém dowiedziałem się, że do pana listy dochodzą i prosiłem o adres. Więc choć w krótkości opiszę swe życie. Oto, jak panu wiadomo, zniszczył nas (Moskal) na majątku, co tylko było i wywiózł w dzikie kraje i porzucił w takich pustyniach, że ni ludzi ni Boga nie znają i zapomniał o nas i uwagi nie zwraca, choć żyj, choć umieraj. Bo co zabrał, to wszystko zagarnął w swą paszczękę, a nam nie dają karmowego, ani ze wsi nie wypuszczają i powiadają, żeś powinien tu żyć, gdzie cię porzucono. A do tego opisał nas za złodzieje i nibyto obszczestwo (ministerstwo) nas wysłało formalnie, bo niby po swojemu twierdzą, że te heretyki, co się podpisali na prawosławie, to za nas dali podpis. A co się tyczy naszych prośb, to ich niedopuszczają. My będąc w Orenburgu, pisaliśmy sądownie przez prokuratora, więc odebraliśmy taką odpowiedź, żeby więcéj nie pisać i nie trudzić cesarza. Oto, jak widzisz, Kochany Bracie, takie ulgi mamy od swego cesarza. Więc prosimy, Kochany Bracie, jeśliby to nie było panu za wiele trudności, możeby pan mógł doręczyć prośbę o naszém utrapieniu Najjaśniejszemu cesarzowi Austryi, bo my tu nie mamy, ktoby nas pocieszył w naszém nieszczęściu. (Koniec tego listu musiałem opuścić).

Ustawa

dotycząca ogólnéj administracyi krajowéj i kompetencyi władz administracyjnych i sądów administracyjnych w Wielk. Ks. Poznańskiém. Z dnia 19 maja 1889 r.

(Ciąg dalszy.)

Zbliżyliśmy się wreszcie do wspomnianego na wstępie *artykułu V* ustawy z dnia 19 maja 1888 r., artykułu dziś już obowiązującego w pewnéj części. Cały artykuł V rozbiera sprawy prowincyonalne i powiatowe i w miarę tego dzieli się na dwie części: *A*, dotyczącą spraw prowincyonalnych i *B*, dotyczącą spraw powiatowych. Dział *A* zawiera siedm numerów, z których cztery pierwsze obowiązują od chwili ogłoszenia ustawy. Te cztery numera zajmują się organizacyą przedwstępno poleconą naczelnemu prezydyum, sejmowi prowincyonalnemu odn. wybranym przez niego czynnikom.

A. Sprawy prowincyonalne.

1. Celem administracyi spraw związku prowincyonalno-stanowego zostanie ustanowionym *wydział prowincyonalny*, składający się z 7—13 przez sejm prowincyonalny wybranych członków i z dyrektora krajowego. Sejm prowincyonalny winien zarazem wybrać tylu zastępców, ilu wybierze członków do wydziału prowincyonalnego.

Wybranymi mogą być osoby mające za sobą te same warunki, które posiadać winni kandydaci do rady prowincyonalnéj i do wydziału obwodowego, a które wyżéj wyszczególniliśmy. Nie mogą jednak być wybrani do wydziału prowincyonalnego: naczelny prezes, prezesowie rejencyi, jako też żaden z urzędników prowincyonalnych.

Członkowie wydziału prowincyonalnego i ich zastępcy potrzebują zatwierdzenia z strony ministra dla spraw wewnętrznych.

Wydział prowincyonalny wybiera z pośród siebie przewodniczącego i jego zastępcę. Dyrektor krajowy nie może być wybranym ani na przewodniczącego ani na jego zastępcę.

2. Bieżącemi sprawami prowincyonalno-stanowemi zajmuje się dyrektor krajowy, którego wybiera wydział prowincyonalny przynajmniéj na sześć, a najwyżéj na dwanaście lat, a który potrzebuje potwierdzenia królewskiego.

Dyrektor krajowy zastępuje prowincyonalno stanowy związek na zewnątrz w wszelkich sprawach, a mianowicie także w tych przypadkach, w których prawa wymagają specyalnego pełnomocnictwa.

Jest on przełożonym służbowym wszystkich urzędników prowincyonalnych.

3. Gdyby wybrani członkowie wydziału prowincyonalnego albo dyrektor krajowy nie mieli zyskać zatwierdzenia, w takim razie sejm prowincyonalny odn. wydział prowincyonalny ponownie do wyboru przystąpić winny. Gdyby i ten ponowny wybór nie miał zyskać zatwierdzenia, natenczas może minister spraw wewnętrznych nakazać komisoryczną administracyą tego stanowiska i to na koszt związku stanów prowincyonalnych. Tak samo może uczynić minister, jeżeli sejm prowincyonalny albo wydział prowincyonalny odmówią wyboru, albo wybiorą ponownie tego, który po pierwszym wybraniu nie zyskał zatwierdzenia.

Komisorycznie ustanowieni członkowie wydziału prowincyonalnego muszą posiadać warunki, jakich się wymaga od kandydata na to stanowisko.

Administracya komisoryczna trwa dopóki wybór sejmu prowincyonalnego odn. wydziału prowincyonalnego, które każdego czasu na zebranie wyborcze zgromadzić się mogą, nie zyskają zatwierdzenia.

4. Po wysłuchaniu sejmu prowincyonalnego zakreśli rozkaz królewski bliższe postanowienia, dotyczące składu wydziału prowincyonalnego i jego czynności; dotyczące nadto wyboru, stanowiska służbowego i atrybucyi dyrektora krajowego i reszty urzędników prowincyonalnych; a wreszcie dotyczące nadzoru nad administracyą spraw związku prowincyonalnego. Ten rozkaz oznaczy także:

a) o ile mogą brać udział w obradach sejmu prowincyonalnego król. komisarz sejmu prowincyonalnego, urzędnicy państwowi wydelegowani na sejm jako jego zastępcy lub jako jego pomocnicy, członkowie wydziału prowincyonalnego i wyżsi urzędnicy prowincyonalni;

b) z jakiemi zmianami mają być wobec członków wydziału prowincyonalnego i urzędników prowincyonalnych zastósowane przepisy ustawy dyscyplinarnéj z dnia 21 lipca 1852 roku.

Przerywamy na tém miejscu streszczenie dalszego artykułu V, bo te właśnie co tylko podane przepisy jego (1, 2, 3 i 4) już dziś nas obowiązują. Dowiedzieliśmy się z nich, że mamy wybierać wydział prowincyonalny, składający się z 7 do 13 członków, których funkcyonowanie zależy od potwierdzenia wyboru przez ministra spraw wewnętrznych, a funkcyonowanie wybranego przez wydział prowincyonalny dyrektora krajowego zależy od zatwierdzenia królewskiego. — Ordynacya prowincyonalna z dnia 22 marca 1881 roku dla Prus Wschodnich, Zachodnich, Brandenburgii, Pomeranii, Ślązka i Saksonii, mówi także w §§ 45—47 o wyborze wydziału prowincyonalnego, ale nie ma tam mowy o tém, aby członkowie tego wydziału zależeli od zatwierdzenia.

Wydział prowincyonalny nie jest, jak wydział powiatowy, zarazem państwowym, ale jedynie komunalnym organem administracyjnym.

W dalszym ciągu stanowi art. V A. pod nr. 5, że gdyby z powodu zmiany granic prowincyonalnych potrzeba było uregulowania stósunków, w takim razie zajmie się tém minister spraw wewnętrznych bez ujmy dla prywatnych praw osób trzecich. Spory ztąd powstałe rozstrzyga najwyższy sąd administracyjny. — § 3 Ordynacyi prowincyonalnéj z dnia 22 marca 1881 roku dla wyżéj wymienionych prowincyi, zawiera podobny przepis.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Cesarz Franciszek Józef w Galicyi.

Podajemy dziś kilka bliższych szczegółów z pobytu cesarza Franciszka Józefa w Galicyi.

W Krakowie po powitaniu przez namiestnika, księcia-Biskupa i innych dygnitarzy, przemówił monarcha w te słowa:

Dziękuję, że tak licznie zgromadziliście się panowie na moje powitanie. Zawsze chętnie przyjeżdżam do Galicyi, gdzie pewny jestem serdecznego przyjęcia, a panowie wiecie, że i ja waszemu krajowi szczerze jestem przychylny.

Nie potrzebujemy zapewne dodawać, że wszędzie ludność witała cesarza z entuzyazmem; w Bochni, Tarnowie, Dębicy, Rzeszowie, Jarosławiu — wszędzie witali ukochanego monarchę dostojnicy kościelni i świeccy, a na innych stacyach ustawiły się liczne rzesze miejscowéj ludności, duchowieństwo, reprezentanci władz, bractwa z chorągwiami i ludność wiejska z okolicy, która z zapałem witała Najjaśniejszego Pana.

W Pawłosiowie stawili się Najprzew. księża Biskupi przemyscy Solecki obrz. łac. i Stupnicki obrz. grec. oraz liczni reprezentanci szlachty i deputacye.

Marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski powitał monarchę następującą przemową:

Najjaśniejszy Panie!

Wydział krajowy, szlachta i posłowie sejmowi Królestwa Galicyi, zgromadzeni tu dziś ze wszystkich okolic kraju, czują się nad wszelki wyraz szczęśliwi, że mogą znowu Waszą Ces. i Król. Apost. Mość najuniżeniéj powitać i złożyć u stóp Twoich Najjaśniejszy Panie, hołd niezmiennych i najpoddańszych uczuć.

Podniosłą i uroczystą jest chwila, gdy wspaniałomyślny Monarcha staje w pośród ludu, którego serca przejęte są dla Niego czcią i miłością. Jeżeli zaś najdostojniejsza osoba Twoja, Najjaśniejszy Panie, nawet po za granicami Monarchii wzbudza tyle czci i zapału, o ileż większem jeszcze być musi to uwielbienie, jakiem przejęta jest ludność zostająca pod sprawiedliwem i pełnem sławy berłem Waszéj Cesarskiéj Królewskiéj Apostolskiéj Mości.

Wszystkie ludy Austryi mają sobie za szczęście oglądać oblicze wielkodusznego, najszlachetniejszego Monarchy i ubiegają się o pierwszeństwo w okazywaniu wierności swéj i przywiązania.

My, których Najjaśniejszy Panie do ojcowskiego serca niejako przygarnąć raczyłeś, którzy w szczególności Tobie wszystko mamy do zawdzięczenia, zbliżamy się do Najwyższego Tronu z jednem uczuciem górującem nad wszelkiemi innemi, z uczuciem najżywszéj i niewygasłéj wdzięczności.

Racz Wasza Ces. i Król. Apost. Mość najmiłościwiéj pozwolić, bym w imieniu obydwóch ludów tę ziemię zamieszkujących, złożył u stóp Twoich, Najjaśniejszy Panie, najuniżeńsze zapewnienie téj wdzięczności, czci i niezłomnéj wierności, jakiemi dla Najdostojszéj osoby Twojéj i dla najłaskawiéj nam panującego najwyższego Domu cała ludność tego kraju jest przejęta.

Niech Bóg strzeże, błogosławi i zachowuje Waszą Cesarską i Królewską Apostolską Mość! Najjaśniejszy Cesarz i Król nasz niech żyje!

(Okrzyk ten powtórzyli wszyscy trzykrotnie z nieopisanym zapałem).

Na przemowę marszałka krajowego odpowiedział cesarz temi słowy:

Z zadowoleniem widzę tu panów tak licznie zebranych i dziękuję wam najszczerzéj za tak serdeczne, uczuciami wiernego przywiązania tchnące powitanie.

Wiecie panowie, jak bardzo leży Mi na sercu dobro ludności tego kraju, którego przedstawiciele zawsze z chętną ofiarnością czynią zadość wymaganiom mocarstwowego stanowiska państwa, przeto możecie być przekonani, iż żywo ubolewam, że w tym roku szczególnie trudy rolników nie zostały nagrodzone obfitszém błogosławieństwem.

Z pomocą Bożą i przy wytrwałéj pilności chciejmy jednak i pod tym względem oczekiwać lepszéj przyszłości, przyczém możecie być zawsze pewni Mojéj nieustannéj ojcowskiéj pieczołowitości około popierania rozkwitu i wszystkich uprawnionych interesów tego wiernego kraju.

Te słowa monarchy przyjęto entuzyastycznymi okrzykami na cześć monarchy.

Namiestnik przedstawił następnie zgromadzonych, a wielu z nich zaszczycił cesarza łaskawemi słowy, poczém cofnął się do przygotowanych dla siebie apartamentów.

Walny wiec katolików ślązkich

w Głubczycach.

Uroczystość powitalna rozpoczęła się przedwczoraj po południu koncertem w ogrodzie, poczém zebrano się w wielkiéj sali Weberbauera, by powitać przybyłych gości. Posiedzenie to rozpoczęto odśpiewaniem hymnu Mohra.

Przewodniczący komitetu lokalnego, radzca miejski Kothe, powitał zebranych słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ w imieniu komitetu lokalnego i przez niego reprezentowanéj ludności miejskiéj. Mówca spełnia to zadanie tém chętniéj, że widzi, w jak wielkiéj liczbie uczestnicy na wiec podążyli. Poważne są czasy i wielkie zadania, które przypadają Kościołowi w ogóle i w szczególe. O tych zadaniach mówić będą obszernie mówcy i to w sposób taki, aby się trzymać zdala od wyznaniowych wywodów i tylko własnemi zajmować się sprawami. Mówca wyraża życzenie, aby to pierwsze zebranie w murach miasta Głubczyc dorzuciło ziarnko swoje do rozwiązania wielkich zadań i kończy przemówienie okrzykiem na cześć Ojca św. i cesarza.

Zebranie następnie wybiera na prezesa hr. Stolberga, na wiceprezesów: arcybiskupiego komisarza Richtarskyego i adwokata Nadbyla z Nissy; na sekretarzy hr. Matuszkę, kapelana Otte, księgarza Görlicha i kupca Oderskyego; poczém następuje wybór prezesów pojedyńczych wydziałów.

Wśród rzęsistych oklasków wstępuje na mównicę hr. Ballestrem i wyraża pozdrowienie od wrocławskiego stowarzyszenia centrum i podziękowanie miastu Głubczycom za serdeczne przyjęcie gości.

Dr. Porsch zabiera głos, by opowiedzieć zebraniu o wiecu w Bochum, który był jednem z najwspanialszych zgromadzeń katolickich i słusznie zaznaczono w mowach tam wygłoszonych, że jest on jednym z najważnieszych objawów katolickiéj świadomości i katolickiéj jedności. Mówca wyliczył następnie wszystko dobre, jakie wiec ów zdziałał i zakończył życzeniem, aby i zebranie w Głubczycach było dziełem zgody, jedności i pokoju. Posiedzenie zakończono chrzesciańskiém pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Do komitetu lokalnego nadeszły dotychczas pisma od księcia-biskupa wrocławskiego z życzeniami i błogosławieństwem, również od Biskupa Gleicha i od dr. Windthorsta. Z wniosków nadesłano: wnioski dotyczące misyi i chrześciańskiego miłosierdzia, wnioski socyalne, jak naprzykład, aby się starano o sumienne święcenie niedzieli, o zwalczanie pijaństwa, o pokonywanie zbytków, ku czemu jako skuteczne środki służyć mają stowarzyszenia mianowicie robotników i robotnic i hospicya dla robotnic i młodocianych robotników.

Wnioski z dziedziny chrześciańskiéj sztuki, nauki i prasy, zalecające popieranie katolickiéj prasy a ostrzegające przed „bezbarwnemi“ albo „neutralnemi“ pismami, gdyż pisma te mniéj lub więcéj są na usługi loży, jak się to pokazało z okazyi uroczystości dla Giordana Bruno. Jad niewiary zaszczepiają te pisma za pomocą ślizkich feletonów i romantycznych wiadomości.

Z dziedziny *szkólnictwa* nadeszły następujące wnioski: XII walne zebranie katolików ślązkich składa Najprzewielebniejszemu księciu Biskupowi Jerzemu podziękowanie za gorące zajęcie, jakie obudził w swym ostatnim liście pasterskim na wielki post dla uczącéj się młodzieży, chcącéj się poświęcić stanowi kapłańskiemu. Kapłani i lud są gotowi nieść pomoc księciu Biskupowi w wspieraniu godnych kandydatów do stanu kapłańskiego.

1) Zważywszy, że Kościół katolicki nie udziela państwu prawa do nauki katolickiéj religii i do wyznaczania podręczników do niéj i stósownie do woli swego Boskiego założyciela udzielić go nie może, powtarza XII walne zebranie katolików ślązkich zgodne swe zapatrywanie na kwestyą szkólną, wyrażone przez centrum w wniosku szkólnym z dnia 27 lutego 1888 roku w sejmie i uważa jako obowiązek katolickiego ludu i jego przedstawicieli, aby nie spocząć, dopóki Kościołowi nie zostanie przywrócone prawo samodzielnego nauczania, prowadzenia i nadzorowania nauki religii w szkole i wspólne prawo inspekcyi Kościoła nad szkołą.

2) *XII walne zebranie katolików ślązkich protestuje w interesie religii i nauki przeciwko wypieraniu polskiego, odnośnie morawskiego i czeskiego języka ojczystego ze szkół katolickich i wyraża swoje przekonanie w tym względzie, że każdy naród ma naturalne prawo do swéj mowy ojczystéj i że mianowicie nauka religii powinna być udzielana w języku ojczystym.*

3) *XII walne zebranie katolików ślązkich żąda, aby w szkole ludowéj pielęgnowano śpiew kościelny dziecka w języku ojczystym jako niezbędny warunek do uczestniczenia w publicznem nabożeństwie.*

4) XII walne zebranie katolików ślązkich upomina gorąco wszystkich katolików, aby współpracowali nad usunięciem istniejących szkół symultannych i zaprowadzeniem tylko katolickich inspektorów nad szkołami katolickiemi.

5) *XII walne zebranie katolików ślązkich uważa udzielanie nauki religii św. w szkole ludowéj w innym, aniżeli ojczystym języku, jako naruszenie praw przyrodzonych i bozkich i pragnie w interesie religii i państwa jak najrychlejszego usunięcia panującego systemu.*

Z innych wniosków nadesłano jeszcze wniosek żądający przywrócenia Kościołowi praw, jakie posiadał przed walką kulturną i przywrócenia zakanów aprobowanych przez Kościół.

Północno-czeski wiec katolicki.

Trzeci północno-czeski wiec katolicki, który się odbył w Slanknowie (Schluckenau) w dniu 1 września, można uważać za bardzo udatny pod każdym względem. Uczestnicy, których liczono do 2000, rekrutują się po większéj części z katolickich stowarzyszeń ludowych Czech północnych, założonych w ostatnich latach, ale i duchowieństwo było także licznie reprezentowane. Między wybitniejszemi osobistościami na wiecu wyliczyć należy prof. dr. Wacława Frieda z Pragi, prof. dr. Franciszka Schindlera z Wiednia, prof. dr. Józefa Schindlera z Litomierzyc, barona Tautphousa, daléj przywódzcę „Zjednoczonych chrześcian“ w Wiedniu, dr. Luegera i innych. — Publiczne główne zebranie rozpoczęło się o godzinie trzeciéj po południu przy niezwykle licznym udziale publiczności. Tematy mów były: 1) Stanowisko wobec władzy (student medycyny Juliusz Rüffler z Pragi); 2) O wolności myśli wraz z poglądem na rewolucyą 1789 (radzca rejencyjny i prof. uniwersyt. dr. Wacław Fried z Pragi); 3) O potrzebie organizacyi ludu katolickiego (właściciel fabryki Richter z Wernsdorfu); 4) Szkólnictwo i wychowanie w duchu chrześciańskim (dziekan Gampe z Slanknowa (Schluckenau); 5) Kwestya rzemieślnicza (dr. Lueger z Wiednia); 6) Czego żądamy (Opitz z Warnsdorfu).

Na wiecu tym uchwalono następujące rezolucye:

1) Zebrani na III północno-czeski wiec katolicki w Slanknowie (Schluckenau) katolicy wyrażają przekonanie, że prawdziwy dobrobyt chrześciańskiego ludu daje jedynie trzymanie się katolickiéj wiary i wypełnianie pilne wszystkich obowiązków, jakich on wymaga.

2) Wiec protestuje przeciwko owemu tumanieniu ludu chrześciańskiego, które pod pozorem nauki walczy przeciw wierze, i potępia stanowczo wszystkie dążenia w północnych Czechach, pracujące nad podkopaniem szacunku dla Kościoła i jego urządzeń, bojaźni Boga i Jego przykazań.

3) Zebrani na wiecu katolicy żądają: aby położono tamę dalszéj ruinie stanu wieśniaczego, aby małemu przemysłowi dano przez wszechstronne wykształcenie środki do utrzymania i rozwoju, aby uregulowano wzajemne stosunki przedsiębiorców do robotników i załatwiono kwestyą roboczą.

5) Zebrani katolicy żądają szkoły chrześciańskiéj,

6) zalecają popieranie uczciwéj prasy,

7) popieranie i rozszerzanie katolickich stowarzyszeń.

Bułgarya i Serbia.

Wiedeń, 2 września.

(☰) Zatarg pomiędzy *Serbią a Bułgaryą* zaostrza się. W depeszach oba rządy już właściwie rozpoczęły wojnę. Niepodobna dziś przewidzieć, co z tego wyniknie. Tymczasem jednak warto przypatrzeć się nieco bliżéj taktyce *prasy panslawistycznéj* w obec tego sporu.

W r. 1885 cała prasa panslawistyczna w Austryi i po za Austryą stanęła po stronie Bułgaryi, ponieważ widziano w niéj przednią straż Rosyi, a namiętnie występowała przeciwko Serbii, w któréj widziano klienta Austryi. Bronić interesów rosyjskich, osłabiać interes Austryi, to jest główny cel panslawistów.

Wprawdzie jako ludzie naiwni i nie posiadający żadnego zmysłu politycznego, w r. 1885 grubo się omylili. Bo zwycięztwo księcia Aleksandra nie było zwycięztwem Rosyi, owszém przyspieszyło zupełne wyzwolenie się Bułgaryi z pod opieki rosyjskiéj. A nadto zwycięztwo Bułgarów uwydatniło tylko potężny wpływ Austryi, gdyż kilka słów wysłańca austryacko węgierskiego hr. Khevenhuellera wystarczyło, aby księcia Aleksandra nad granicą serbską zmusić do odwrotu.

Wtedy prasa panslawistyczna na wszystkie tony deklamowała o „wojnie bratobójczéj“, wystawiając króla Milana jako zdrajcę majestatu solidarnego szczepu słowiańskiego!

Dziś te same organa wyraźnie podburzają Serbów do wojny z Bułgaryą i zupełnie zapomniały o „solidarności słowiańskiéj“, która dla nich nie znaczy nic innego, jak — interes Rosyi.

Oczywiście jednak ci naiwni panslawiści i agenci Rosyi równie fałszywie spekulują teraz, jak w r. 1885.

Przypuśćmy, że wojna wybuchnie. Gdyby Serbia zwyciężyła — co nie jest rzeczą prawdopodobną — zważywszy, że dzisiejsza Bułgarya jest znacznie większa od Serbii, a Serbowie, posiadający wielki talent do handlu i intrygi, nigdy nie odznaczali się zdolnością wojskową — to w stanowczéj chwili austryacko-węgierski rezydent w Zofii, p. Burian, tak samo powstrzyma zwycięzkie wojska serbskie od pochodu na Zofią, jak w roku 1885 hr. Khevenhueller przeszkodził wojskom bułgarskim maszerować na Białogród. Tym razem sprawa będzie jeszcze o wiele łatwiejsza, ponieważ zgromadzenie dwóch korpusów obserwacyjnych austryackich nad północną i zachodnią granicą Serbii nie sprawi Austryi najmniejszych trudności, ani nawet nie narazi ją na znaczne koszta.

Gdyby przeciwnie zwyciężyła Bułgarya, natenczas łatwo stać się może, że Rosya będzie naśladować taktykę Austryi z roku 1885, że więc założy „veto“ przeciwko zabraniu przez Bułgarów części Serbii. Austrya w takim razie zapewne pozostanie neutralną, ponieważ istotnie nie ma w tém żadnego interesu, aby Bułgarya zanadto się zwiększyła. Owszem mądra polityka austryacko-węgierska powinna dążyć do tego, aby pomiędzy państewkami na półwyspie bałkańskim utrzymać pewną równowagę.

Przypuśćmy jednak, że z wojny serbsko-bułgarskiéj wywiąże się wojna pomiędzy Austryą a Rosyą. Panslawiści w takim razie spodziewają się zwycięztwa Moskwy. Zapominają jednak, że Austro-Węgry nigdy jeszcze nie znajdowały się w obec Rosyi tak pod względem militarnym, jako też pod względem sprzymierzeńców, w korzystniejszém położeniu, jak obecnie. Podburzając więc Serbią do wojny z Bułgaryą w téj nadziei, że się z takiéj wojny wywiąże wojna austryacko-rosyjska bardzo łatwo być może, iż przyspieszą nie spodziewane zwycięztwo Moskwy i rozbicie znienawidzonéj Austryi, lecz przeciwnie ubezwładnienie Moskwy na bardzo znaczny przeciąg lat.

Tymczasem Bułgarzy odzywają się bardzo energicznie. Już w jednéj z depesz przypomnieli Serbom dotkliwą porażkę r. 1885.

Swieżo „Swoboda“, któréj redaktorem jest znany poeta i patryota bułgarski Stojanow, z powodu pogłoski o obdarzeniu eksmajora i zdrajcy Grujewa orderem rosyjskim, oświadcza, że jeżeli to prawda, wszyscy Bułgarzy, posiadający ordery rosyjskie, powinni je odesłać carowi.

Byłby to bardzo szlachetny sposób uroczystego protestu przeciw brutalnéj prowokacyi, jakiéj się car dopuścił względem Bułgarów, obdarzając zdrajcę takiego, jak Grujew, orderem.

To pewna, że Bułgarzy, czy tam istnieje jaka tajna konwencya austryacko-bułgarska, czy nie, i czy książę Ferdynand udał się do Zofii z polecenia cesarza Franciszka Józefa, czy też na własne ryzyko, nie potrzebują się obawiać, aby Rosyi dozwolono zabrać kraj ich. Cokolwiekbądź, organa berlińskie, z nich „Post“ lub „National Ztg.“, niekiedy napomykają o wynagrodzeniu Rosyi na półwyspie bałkańskim, Austrya bez wojny nie pozwoli na usadowienie się Moskwy w tych stronach. Pozwalając na to popełniłaby po prostu samobójstwo, do czego nie ma najmniejszéj skłonności.

I znowu obojętną jest kwestya, czy na ostatnim zjeździe cesarzów w Berlinie sojusz austryacko-niemiecki został uzupełniony i zmieniony z odpornego w zaczepny, czy nie? To nie ulega wątpliwości, że przy dzisiejszych konstelacyach europejskich, Niemcy nie mogłyby przyzwolić na pobicie Austryi przez Rosyą, co na przyszłość pozbawiłaby Niemcy najgłówniejszego sprzymierzeńca.

Z jakiejkolwiek więc strony przypatrzymy się ewentualności wojny serbsko-bułgarskiéj, niewątpliwie pożałowania godnéj ze względu na oba te narody, wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tém, że panslawiści doznają tego samego, jeżeli nie boleśniejszego rozczarowania, jak w r. 1885.

Polityka austryacko-węgierska teraz, jak wtedy, trzyma się drogi prostéj i uczciwéj; polityka panslawistów postępuje manowcami intrygi, kłamstwa, podstępu a zarazem niedorzeczności. Nie trudno przewidzieć, która z tych dwóch dróg prowadzi do zwycięstwa, a która do katastrofy!

„Z chwili rozstroju.“

(Ciąg dalszy).

Przystępujemy do wyborów wiejskich. Próby rozstroju wystąpiły tu najjaskrawiéj, bo harmonia społeczna nie osiągnęła tu jeszcze swego wzniosłego celu, dawne rany zabliźniły się, zagoiły, ale nie wyszły jeszcze zupełnie z pamięci. Praca około oświaty ludu wiejskiego nie wydała jeszcze spodziewanych owoców i wydać ich w kilkunastu latach nie była w stanie, pojęcia polityczne nie mogły się przyjąć, skoro brak im najgłówniejszéj podstawy, żywo rozbudzonego poczucia własnéj narodowości. Wybory wiejskie nie są też jeszcze u nas polem właściwém do walki stronnictw, do rzucania haseł, do eksperymentów, chociażby w najlepszéj podejmowanych wierze. Łatwo tu ruch jakiś wszcząć, lecz niepodobna przewidzieć, jaki on przybierze kierunek i jakie rozmiary, niepodobna prowadzić go i w rękach swoich utrzymać. Dla tego też trafną i głęboko pomyślaną była zasada polityki naszéj narodowéj, ażeby w obec ludu wiejskiego w dzisiejszym jego stanie, wszystkie warstwy oświecone występowały zawsze zgodnie i solidarnie, dla tego największą zdobyczą naszą polityczną, zdobyczą, dla któréj wiele ponieśliśmy ofiar i która wiele naszych ustępstw tłomaczy, była zmiana dawniejszéj polityki rządowéj w obec naszego ludu, porzucenie maksymy *divide et impera*, poparcie naszych w obec tego ludu usiłowań.

O ile też uchwały wieca miejskiego, odnoszące się do miast, nie wywołały niepokoju, o tyle sama wieść, że wiec w wyborach wiejskich postanowił rozwinąć odrębną akcyą wyborczą, wywołała głęboki niepokój i trwogę u wszystkich ludzi głębiéj myślących i o przyszłość dbałych. Wieść ta zelektryzowała wszystkie żywioły konserwatywne naszego kraju, zatarła między niemi wszelkie różnice i uczyniła z nich jeden obóz. Zadaniem jego nie było przeprowadzenie lub uratowanie swoich kandydatów, nie była walka z obozem przeciwnym „postępowym“, lecz właśnie uniknięcie, ograniczenie téj walki przy wyborach włościańskich. Dla tego komitet centralny wyborczy zrobił dążeniom wiecowym wszelkie możebne ustępstwa, dla tego kooptował w swój skład kilku uczestników i przywódzców wieca, dla tego wyrzekł się wszelkiego z góry na wybory powiatowe nacisku i wpływu, a całą akcyą pozostawił komitetom powiatowym, dla tego na komitety te powołał członków rad powiatowych i stworzył im podstawę najszerszą, autonomiczną.

Również mówiono o tych ustępach legalnego centralnego komitetu. Mojém zdaniem postąpił on właściwie, a rezultatem tego było zupełne sparaliżowanie odrębnéj organizacyi przedwyborczéj, którą wiec zamierzał utworzyć. Nie przyszła ona przynajmniéj jawnie do skutku, a przeto w wyborach wiejskich uniknęliśmy największego niebezpieczeństwa. Pozostała agitacya tajna, pokątna, próby tworzenia osobnych komitetów włościańskich, próby narzucenia wyborcom włościańskim kandydatów postępowych lub podsunięcia im kandydatów własnych, włościańskich, byle nie wybierali dawnych panów a dziś sąsiadów, większych właścicieli ziemskich, konserwatystów. Próby te zrobiły w ogóle *fiasco*. Jeden tylko kandydat wiecowy uzyskał przy wyborach włościańskich większość głosów. Ci z pośród większych właścicieli ziemskich, przeciw którym największą rozwinięto agitacyę, przeszli z tryumfem. Gorsza rzecz, że kilku poważnych kandydatów z intelligencyi miejskiéj, postawionych przez komitet powiatowy, upadło, że innym takim kandydatom droga do poselstwa z gmin wiejskich została utrudnioną i z góry przeciętą. Włościanin podburzany przeciw „panom“, niechęć swoją kieruje najłatwiéj przeciw tym, którzy mieszkając w mieście, najdaléj stoją od niego swoim sposobem życia i pracy. Natomiast hasło „wybierajcie z pośród siebie“, w wielu powiatach znalazło odgłos, a w kilku powiatach doprowadziło do wyboru włościan.

Nie rezultat wyborów wiejskich był jednak charakterystyczną ich cechą, lecz sposób i rodzaj agitacyi, która wielką falą uderzyła w umysły i uczucia ludu wiejskiego i groziła tém, iż w nich na dłuższy czas pozostawi ślady. Agitacya ta drapowała się bardzo pięknie w poważniejszych „postępowych“ dziennikach, występowała bowiem pod hasłem moralnego podniesienia, politycznego usamowolnienia ludu wiejskiego. Z tego tonu niepodobna było jednak trafić do ludu, jeśli chciało się go namówić do zrzucenia ze siebie opieki politycznéj, któréj mu użyczali dotychczas ziemianie-szlachta. Trzeba mu było przedstawić, że ta kuratela jest dla niego, dla jego interesów szkodliwą, że interesa większych i małych właścicieli są ze sobą sprzeczne, że zamożniejsi ziemianie wybrani przez włościan nie o ich, ale o swoje sprawy będą zabiegać i mieć je na pieczy. Trzeba było wcisnąć się między szlachtę i lud wiejski, wyszukiwać, odnawiać i rozszerzać istniejące pomiędzy niemi różnice, trzeba było odzywać się przeważnie do ujemnych instynktów i namiętności ludu. W jakiekolwiek też mniéj lub więcéj piękne słowa drapowała się owa agitacya, była ona w gruncie rzeczy zawsze rozkładową, była „próbą rozstroju“ na szeroką skalę.

Ci, którzy do niéj dali lekkomyślnie hasło, nie byli też w stanie w swoich rękach jéj utrzymać, nie posądzam ich bowiem o to, że i oni patrzyli z niepokojem na widok, jak nagle z pod ziemi zaczęły się wydobywać najmętniejsze, katylinarne elementa, które ich spychały na drugi plan, a same agitacyi owéj narzucały się na przywódzców, działając głównie za pomocą pism i pisemek pomiędzy lud rozrzucanych. Bezwstydne kłamstwo i nikczemna potwarz była ich bronią, wywrót społeczny i narodowy widocznym ich celem, to też wywołały one zaraz tryumfalny akompaniament wszystkich wrogów Polski i polskości. Dla naszych postępowców była tu chwila ocknienia się, cofnięcia się i przyłączenia się do tych, którzy z anarchią tą narodową i społeczną walczyli. Postępowi nie uczynili tego, robili marsze i kontrmarsze, tłomaczyli się, cofali trochę, wypierali, gdzie inaczéj nie mogli, ale nie cofnęli, nie wyparli stanowczo, nie wystąpili do walki ze złem potworném, oczywistem, do tego nie mieli odwagi.

Jak ta próba rozstroju odbiła się na ludzie wiejskim, i jakie w nim pozostawi ślady, któż to może naprawdę ocenić i zmierzyć. Zdaje się jednak, że w chwili wyborów niebezpieczeństwo wydawało nam się groźniejszém, niż niem było w rzeczywistości. Dziś coraz więcéj gromadzi się relacyi i faktów, że lud agitacyą ową, a przynajmniéj najgorsze jéj objawy, od siebie odpychał, albo też pozostał w obec nich obojętnym. Listy agitatorów i piśmidła podburzające wyborcy włościańscy często oddawali bądź władzy rządowéj, bądź też swoim dotychczasowym posłom, a na kilku zgromadzeniach wystąpili z głośném potępieniem miotanych tamże oszczerstw i potwarzy.

Ludzie znający stosunki lokalne zapewniają też, że ci kilku włościanie, którzy obecnie uzyskać mandat poselski, doszli do tego pod wpływem stosunków miejscowych i poczucia samodzielności ludu wiejskiego, ale bez antagonizmu do szlachty, nie pod hasłem głoszoném przez agitacyą. Jeżeli tak, to owych kilku mandatów włościańskich nie możemy poczytać za objaw ujemny publicznego naszego rozwoju i życia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NIEMCY.

* Berlin, 4 września. Rada związkowa ma znowu rozpocząć swą czynność, jak donosi „Nat. Ztg.“, w końcu tego miesiąca. Rozporządzenia odnoszące się do ustawy o zabezpieczeniu robotnika są dopiero w najpierwszém stadyum przygotowania i upłynie jeszcze wielu czasu, zanim rada związkowa znajdzie sposobność zajęcia się niemi. Tymczasem ze względu na to trudne i obszerne zadanie zbiera rząd wszelkie wnioski i życzenia, aby módz je uwzględnić przy opracowaniu. Podobno materyał jest już dość obfity.

— *Nierówna miara.* „Znaną to rzeczą — powiada „Koeln. Volks Ztg.,“ że protestanci, zwłaszcza w gminach katolickich, tworzą parafie z nader stósunkowo szczupłą liczbą członków; tak n. p. na dniu 1 grudnia 1885 r. były w Nadreńskiém następujące parafie protestanckie z podaną obok nich liczbą dusz: Berncastel 173, Wittlich 242, Wadern 104, Prüm 395, Bitburg 145, Hermeskeil 164, Cochem 366, Zell 107, Mayen 483, Remagen 374, Neuenahr 305, Adenau 84, Vallendar 170, Honnef 288, Eitorf 276, Königswinter 243, Kirchherten 325, Heinsberg 211, Wassenberg 146, Lövenich w obw. Erkelenz 182, Linnich 261, Preussisch-Moresnet 93, Montjoie 194, Malmedy 319, Gemünd 365, Kronenburg 118, Niederdorf 2[illegible]6, Wiesdorf 247.

W Westfalii były tegoż dnia następujące gminy protestanckie: protestancka Büren 189, Lichtenau 173, Fürstenberg-Westheim 102, Peckelsheim 367, Beverungen 339, Brakel 205, Lüdge 221, Rietberg 95, Wiedenbrück 147, Brilon 390, Medebach 167, Geseke 157, Erwitte 95, Warstein 293, Attendorn 363, Olpe 186, Warendorf 441, Oelde 279, Ahlen 250, Beckum 366, Lüdinghausen 186, Werne 67, Coesfeld 307, Dülmen 248, Haltern 239, Ahaus 113, Vreden 140, Oeding 125 dusz.

Są to niewątpliwie bardzo szczupłe sumy parafian, o wiele mniéj ich atoli było, gdy te parafie zakładano. W Rheinbrohl, w powiecie Neuwied, jest 93 protestantów, ale ci dostaną nowy kościół. W Strallen, w powiecie Geldern, jest 116 dusz, i dla tych ma powstać nowy kościół. Przed kilku miesiącami donosiły gazety, że polityczne gminy Bornholte i Liemke w powiecie Wiedenbrück, mające 114 protestantów, zostały w jednę gminę protestancką połączone.

Zobaczmy teraz, jak się ma rzecz z katolickiemi parafianami. W okolicach przemysłowych hrabstwa Marchii jest bardzo wiele parafii katolickich, które ze względu na wielką liczbę, w wielkiéj odległości od kościoła mieszkających parafian, powinnyby być podzielone na mniejsze parafie; w powiecie bochumskim liczy np. parafia Horne 6000 dusz, z których jest w Baukau (3/4 godziny odległości) 1282; w parafii Weitmar jest 3992 dusz, z których w Bärendorf (pół godziny odległości) jest 1682; w Weitmar-Mark i w Weitmar-Neuling (pół godz. odległości) jest 1066 dusz; parafia Witten liczy 9296 dusz, z których w Langendreer (1/4—1 godz. odległości) jest 1580 dusz; parafia Gelsenkirchen liczy 30,506 dusz, z których w Schalke (pół godz. odległości) jest 6572 dusz; w Braubauerschaft (pół godz. odległości) jest 3794 dusz; w Rotthausen (1/4 godz. odległości) 3572 dusz. Parafia Eickel liczy 10,896 dusz, z których w Bickern (3/4 godz. odległości) jest 2950 dusz; w Holsterhausen (pół godz. odległości) 1277 dusz; w Röhlinghausen (pół godz. odległości) 1649 dusz; w Hordel (pół godz. odległości) 1431 dusz. W parafii Wattenscheid jest 17,625 dusz, z których mieszka w Dahlhausen (3/4 godziny odległości) 1896 dusz. Parafia Niederwenigern ma 6693 dusz, z których w Altendorf (pół do 1 godz. odległości) jest 2083; w Hinsbeck (3/4—1 godziny odległości) 1676 dusz; w Byfang (pół do 1 godz. odległości) 1367 dusz. W powiecie dortmundzkim liczy parafia Huckarde 3709 dusz, z których jest w Dorstfeld (pół godz. odległości) 1726 dusz; w parafii Kirchlinde jest 7069 dusz, z których w Lütgendortmund (1 godz. odległości) 1851, a w Wanne (1 3/4 godz. odległości) 1515 dusz mieszka; w powiecie Hagen liczy parafia hageńska około 12,000 dusz, z których w Altenhagen jest 2200 dusz; w parafii Hamm jest 10,200 dusz, których znaczna część mieszka w odległych od kościoła miejscach. — Do tych liczb możnaby jeszcze więcéj dodać, i to o wiele wyższych od protestanckich, a mimo to donosiły pisma katolickie przed kilku miesiącami, że kiedy władza biskupia w Paderbornie podzieliła parafią bochumską, i zamierzała inne jeszcze parafie katolickie podzielić, napotkała na nieprzewidziane trudności, nie w reprezentacyi katolickiéj, ale w innem miejscu. Obecnie dowiadujemy się znowu, że urządzenie parafii Bickern-Erange nie przyjdzie do skutku, ponieważ rejencya w Arnsbergu stawia trudności, chociaż ta parafia jest liczna (2956 dusz), a parafianie mieszkają w odległości 3/4—1 godzinnéj. O wiele łatwiej urządzają protestanci parafie, a jeszcze narzekają, że napotykają na rozmaite trudności.

— *Z Halli* donoszą, że czwarte walne zebranie górników niemieckich zgromadziło się tam wczoraj i liczy około 400 uczestników. Gości powitał komitet urządzający w sali stowarzyszenia górniczego. Odczytano pismo nadesłane przez ministrów Maybacha i Boettichera, które donosi, że nie mogą przybyć na zebranie. Rozprawy zaczynają się dzisiaj. Wczoraj wieczorem odbyła się uroczystość, urządzona przez miasto.

— *Cesarz* udał się wczoraj na polowanie na kuropatwy do deputowanego Bendy, do Rudow. Dzisiaj cesarska para wyjeżdża do Drezna.

ROSYA.

* W niedzielę uroczyście poświęcono świątynią nowo wzniesioną pod Borkami. Ajencya północna donosi, że mnóstwo włościan przybyło furmankami i pieszo. Ogólna liczba zebranych przenosiła 20,000. Nabożeństwo odprawił arcybiskup charkowski w obecności oberprokurora synodu, ministra komunikacyi, naczelnika gubernii charkowskiéj, przedstawicieli ziemstwa i kupiectwa. Na nasypie, gdzie nastąpiło zdruzgotanie carskiego pociągu, odprawione zostało oddzielne nabożeństwo. Uczta odbyła się w budynku przyszłego hotelu. Droga azowska przyjęła na siebie odnawianie świątyni w przyszłości i budowę szosy do niéj, a nadto na utrzymanie duchowieństwa ofiarowała dochód za przewóz podróżnych do świątyni Zbawiciela. Robotnicy warsztatów wagonowych ofiarowali srebrny pozłacany krzyż i kielich. Świątynia, wzniesiona z nieciosanego drzewa w starorosyjskim stylu, pomieścić może 600 osób. Ikonostas rzeźbiony z drzewa lipowego.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 5 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał jeneralnemu lekarzowi II klasy dr. Rolandowi, dotychczas lekarzowi garnizonowemu w Poznaniu, król. order korony drugiéj klasy.

† ***Pogrzeb ś. p. prof. dr. Jerzykowskiego.*** Liczny orszak znajomych, przyjaciół, zwolenników i uczniów nieboszczyka zgromadził się wczoraj przed domem żałoby na ulicy Wrocławskiéj, zkąd zaraz po godzinie piątéj wyruszył kondukt żałobny, prowadzony przez Jaśnie Wielmożnego ks. kanonika prałata Dorszewskiego w asystencyi JWnych kanoników Losereza i Dombka, oraz około 30 księży z miasta i prowincyi, pomiędzy którymi widzieliśmy dr. Wartenberga, ks. dr. Warmińskiego z Jaxic, ks. prob. Chrustowicza z Miejskiéj Górki i innych. Przez ulicę św. Marcinską, bramę Berlińską, drogą do Bartoldowa zawieziono ciało na nowy cmentarz farny. Po odprawieniu zwykłych żałobnych obrzędów przemówił nad grobem ks. dr. Kantecki z Gniezna. Wziąwszy na temat słowa z pisma świętego (Job. VII): *Ecce nunc in pulvere dormio.* (Oto teraz w prochu zasnę) przedstawił mówca nieboszczyka jako męża wiary w wszechmoc Bożą, nadziei w miłosierdzie Boże i pracy umiejętnéj, gorliwéj i wytrwałéj. Skreśliwszy dokładnie pracowity żywot zmarłego, następującemi słowy zakończył swoje przemówienie: „Rodacy! koledzy, przyjaciele i w smutku pogrążona rodzino! Oto stoimy nad grobem męża, któremu Bóg w pełni lat pozwolił dokonać prac i zadań swoich. Żył jako pracownik dobiegający końca swego łanu, opromieniony szkarłatem zachodzącego słońca, wołający z Pawłem św.: wiarym dochował, biegum dotrzymał, a zresztą zachowana mi jest korona, którą mi odda w owym dniu sędzia sprawiedliwy. — Ta zasłużona korona, któréj mu w miłosierdziu swojem nie odmówi sprawiedliwy sędzia — to dla niego; to nagroda za jego pracę, za jego trudy i mozoły jako człowieka, jako nauczyciela, jako ojca rodziny, dbałego w wychowaniu i wykształceniu swych dzieci, jako obywatela pełniącego sumiennie obowiązki, a zarazem gorąco i serdecznie przywiązanego do ziemi ojczystéj, do mowy polskiéj, do świętych praw swego narodu. — To dla niego — a cóż dla nas Żałobni słuchacze? Dla nas przykład godny naśladowania, dla nas nauka godna wiecznéj pamięci, że jeżeli chcemy się ostać wśród trudnych okoliczności, wśród których żyjemy, winniśmy: wierzyć, jak on wierzył, — ufać, jak on ufał, — pracować, jak on pracował bez wytchnienia dla siebie i dla współbraci. Kiedy Żydzi po powrocie z niewoli babilońskiej budowali mury świątyni jerozolimskiéj, wtedy w jednéj ręce dzierżyli miecz, a w drugiéj kielnią. My na gruzach zawiedzionych tylekroć pragnień naszych zatknijmy pochodnią wiary i sztandar nadziei, a oburącz chwyćmy się kielni prac naszych, pracuimy „z cierpliwością, tą panią niedoli, co gmach swój wynosi z niczego powoli,“ „aby zgnieść na nowo to, cośmy stracili.“

Dziś o godzinie 1/2 do 10 w kościele farnym odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego.

* **Pociąg mięszany** ze Zbąszynia przychodzący do Poznania zwykle o godzinie 8 minut 17 przed południem, spóźnił się przedwczoraj o 136 minut, a to z powodu zepsucia się lokomotywy pomiędzy Swiebodzinem a Zbąszyniem. Trzeba było dopiero zarekwirować inną lokomotywę.

* **W miesiącu** sierpniu przyaresztowano w Poznaniu 45 żebraków i 4 włóczęgów.

* **W jednę gminę** złączono znów położone w powiecie szamotulskim wsie Przystanki i Lubosin, z nazwą Lubosin.

* **Kościan**, 3 września. Niezwykły wypadek zaszedł w mieście naszém. Wczoraj umarł nagle, ruszony paraliżem w kościele podczas podniesienia, niejakiś Dzikowski; już nieżywego wyniesiono go po skończonéj mszy świętéj do domu, gdzie przywołany lekarz skonstatował śmierć przez apopleksyą. — Pomiędzy dziećmi panuje ogromna śmiertelność, liczne ofiary zabiera grasująca dyfterya. — Z dniem 1 października zaprzestaje ks. prob. Bączkowski funkcyi kapelana przy tutejszym domu poprawy. — Introdukcya ks. Bączkowskiego jako proboszcza parafii kościańskiéj odbędzie się dnia 13 października. — W przyszłą niedzielę urządza tutejsza młodzież kupiecka za staraniem p. Rękosiewicza wieczorek z tańcami, który ma być niejako inicyatywą do założenia klubu towarzyskiego. („Orędownik“).

* **Nakło.** We wtorek odbył się w gimnazyum tutejszém egzamin abituryencki. Z 2 prymanerów wyższych, którzy do egzaminu tego się zgłosili, złożył go tylko jeden, Oskar Frohmuth z Nakła.

* **Mixtat.** W czwartek dnia 29 z. m. zaszedł tu smutny wypadek. Kilku chłopców bawiło się po za miastem przed wiatrakiem, a gdy tenże stanął, pobiegł jeden z chłopców do góry na wiatrak i chciał go znowu w ruch wsprowadzić. Wiatrak począł się rzeczywiście znów obracać, lecz zarazem pochwyciły chłopaka zęby koła i zmiażdżyły mu piersi, tak że śmierć niebawem nastąpiła.

* **Gdańsk.** W sali koncertowéj miejskiego muzeum nastąpiło w wtorek otworzenie 43 walnego zebrania Towarzystwa Gustawa Adolfa, które ma na celu rozszerzanie protestantyzmu. Obecnych powitał radzca konsystorski Koch W przemowie nadmienił, że tu w Zachodnich Prusach „kościół ewangelicki ma do walczenia nie tylko z katolickim Kościołem, lecz téż z polską propagandą.“ Jest to ze strony mówcy przesadą, gdyż katolicy nikogo nie zaczepiają i nikogo do walki nie wyzywają, lecz spokojnie pracują w swoim duchu. W imieniu rządu powitał obecnych naczelny prezes Leipziger. W imieniu „ewangelickich obywateli miasta“ przemówił nadburmistrz Winter. Wspomniał, jak rada miejska nie pozwoliła Jezuitom osiąść w mieście i że w skutek tego osiedli w Szotlandzie, należącym do Biskupa Hieronima Rozrażewskiego. Przewodniczący Towarzystwa prof. dr. Trickel z Lipska twierdził, że „obok Poznańskiego i Galicyi Zachodnie Prusy są Łazarzem ewangielickiego kościoła.“ I to jest mylnem, albowiem n. p. budowa kościołów ewangielickich popieraną bywa, a co do materyalnego punktu, to protestanci w polskich stronach w ogóle zamożniejszymi są niż katolicy. Różne deputacye wręczyły liczne przybory dla kościołów ewangielickich. W imieniu wyższych szkół przemówił gimnazyasta po łacinie a przewodniczący też mu po łacinie odpowiedział. („Pielgrzym.“)

* **Wydalania.** Szewc Jabłoński, który dawniéj w Otłoczynie mieszkał i niedawno temu ożenił się z wdową po dróżniku kolejowym, otrzymał rozkaz banicyjny. Jabłoński ma w ciągu 6 tygodni z całą rodziną Prusy opuścić.

* **Ciekawy wypadek** wydarzył się, jak donosi „Neisser Ztg.“, na dworcu w Kandzierzynie. Pociąg osobowy z Nisy, wiozący około 400 pątników na górę św. Anny pod przewodnictwem Franciszkanina O. Kolumbana z Prudnika, spóźnił się o 18 minut, wskutek czego nie zastał już na dworcu pociągu wrocławskiego, którym pobożni pątnicy dalszą drogę swą odbyć chcieli. Konduktor pociągu wrocławskiego nie chciał bowiem tak długo czekać i pojechał sobie. Pątnicy zażądali więc, aby im dano pociąg osobny, opierając się na przepisie kolejowym, według którego zarządy stacyi większych muszą dostarczyć spóźnionym nie z własnéj winy podróżnym osobnego pociągu, jeżeli jest ich conajmniéj 200. Pątników było zaś 400. Gdy naczelnik stacyi kandzierzyńkiéj tego uczynić nie chciał, zażądał Ojciec Kolumban bardzo słusznie księgi do zażaleń, w któréj całe to zajście opisał. Wówczas zbliżył się do niego naczelnik stacyi i zapytał się, czy pątnicy nie chcieliby dalszéj swéj drogi odbyć pociągiem towarowym, który za kwadrans miał odejść. Ojciec K. zgodził się na to pod warunkiem, iż do pociągu tego przypięte zostaną dla pątników wagony osobowe. Zaraz potém zabrano pątnikom, którzy podczas rozmowy Ojca K. z naczelnikiem stacyi, podpisywali się pod zażalenie Ojca K., księgę zażaleń, twierdząc, że dalsze podpisy są zbyteczne (?!). Gdy kilku pątników przeciwko temu protestowało, przybliżył się nagle stojący opodal żandarm Rabe i wskazując na Ojca K. rzekł do naczelnika stacyi: „Tego człowieka (diesen Mann) musisz pan oskarzyć o podburzanie innych, bo on wszystkich przeciwko panu podburzył!“ Setki pątników były świadkami tego wystąpienia pana żandarma. Ojciec K. nie odpowiedział ani słówka, lecz prawdopodobnie przedłoży sprawę całą odnośnéj władzy. Takie to u nas są stosunki!

* **„Przegląd“** otrzymał wiadomość rzekomo zupełnie pewną, że pociąg rosyjski, wiozący szacha, wykoleił się na wysokim nasypie między Winnicą a Zmierzynką. Wagon szacha był zabarykadowany innemi wagonami i cokolwiek przechylony na bok. Dostać się do wnętrza było drzwiami niepodobna. Szach wyskoczył przez okno, stoczył się z nasypu i ugrzązł w bagnie. Musiano wiadrami lać nań wodę, aby zmyć błoto.

* **Osławiony** dym londyński, pochodzący z licznych fabryk i unoszący się nad stolicą Anglii, został przez profesora Robertsa zbadany pod względem ciężaru i wartości. Uczony ten przyszedł do przekonania, że unoszące się co dzień nad Londynem chmury dymu mają wagi około 6000 centnarów i że węgiel, który w tych chmurach traci się bezpożytecznie, przedstawia rocznie wartość około 45,000,000 marek. Do tego dolicza jeszcze Roberts około 6,000,000 marek, które traci się corocznie na wywózce pyłu węglowego, oczyszczaniu zeń przedmiotów itp., a nakoniec 4,000,000 marek, jako sumę, którą corocznie traci Londyn w uszkodzonych przez pył przedmiotach. Razem wziąwszy, dym londyński zrządza corocznie ekonomicznych szkód na 90,000,000 marek.

* **Amerykanie** mają dar wynajdowania sobie ekscentrycznych rozrywek. Jedną z najbardziéj rozpowszechnionych zabaw, pomiędzy dorosłymi nawet ludźmi, jest obecnie kładzenie się pomiędzy dwiema szynami kolei żelaznéj w chwili, gdy pociąg ma nadejść. Maszyniści tak już są przyzwyczajeni do téj ekscentryczności, że śmiejąc się przejeżdżają i nie próbują nawet zatrzymać pociągu.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 6 września św. Zacharyasza proroka.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 21

Zachód o godzinie 6 minut 35

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Prenumeratę** na dzieło ks. oficyała dr. Korytkowskiego pod tyt. **„Arcybiskupi Gnieźnieńscy, Prymasi i Metropolici Polscy od roku 1000 aż do dni naszych“** złożyli:

206) Ks. proboszcz Weichmann z Olszowy.

207) Ks. T. Piątkowski z Lwówka.

Cena pojedyńczego zeszytu 2 marki.

Cena jednego tomu z 10 zeszytów 18 marek, z przesyłką 20 marek.

Cena 4 tomów 60 marek.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Poznań, Sw. Marcin 16/17.

* **Niebawem** ukaże się drukowany w drukarni Kuryera Poznańskiego **Żywot popularny św. Wincentego a Paulo,** na który pozwalamy sobie zwrócić uwagę naszéj szanownéj publiczności. Mamy już wprawdzie w polskim języku wydany przed kilku laty w Krakowie żywot św. Wincentego a Paulo, ale niestety nieprzystępny dla szerszéj publiczności dla zbyt górnego i nie zawsze zrozumiałego stylu, a przytém nasiany rażącemi błędami przeciwko składni polskiéj i duchowi języka polskiego. Drukowany obecnie „Żywot popularny św. Wincentego a Paulo“, tłómaczony przez ks. Prałata Maryańskiego, prezesa Rady Wyższéj Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, z francuskiego dziełka księdza Barbiguier, a nagrodzonego premią roku zeszłego na mocy konkursu rozpisanego przez Radę Jeneralną Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Paryżu, tuszymy sobie, że jest wolny od niedostatków powyżéj wzmiankowanych, odznacza się owszem językiem nie tylko prawdziwie popularnym i każdemu zrozumiałym, ale nadto poprawnym, wolnym od gallicyzmów, tak iż ledwo znać, że to tłómaczenie tylko z francuskiego. Jest to niepoślednią zaletą téj książki, zwłaszcza w naszych opłakanych czasach zupełnego zaniedbania nauki języka polskiego, przez co tenże wystawiony jest na różnorodne kaleczenie obcemi frazesami i wyrazami. Oprócz tego, ilekroć zachodzą w książce wyrazy niezrozumiałe dla ludu naszego, albo nazwiska jeograficzne i inne, stara się tłómacz objaśniać je w uwagach, przez co podnosi także znacznie jéj wartość.

W końcu pozwalamy sobie w miejsce polecania treści dziełka, przytoczyć sąd wydany o niém przez jednego z poważniejszych kapłanów naszych, któremu przez Władzę Duchowną oddane było do ocenienia: „...z pociechą serca dodaję, że tak kapłan jak świecki może z niego odnieść zbudowanie, wielkie korzyści duchowne i zaczerpnąć wiele zachęty do zamiłowania ubóstwa, pokory i poświęcenia się dla ludzkości cierpiącéj“, a dodamy od siebie: i roztropności:

Ażeby zaś szanownéj publiczności jeszcze dać wyobrażenie o dążności tego dziełka, pozwolimy sobie jeszcze przytoczyć przedmowę autora: „Do robotników w miastach i po wsiach“:

„Pierwszy „Żywot św. Wincentego a Paulo“ ukazał się z przedmową do Królowéj-Matki. Niniejszy żywot ofiaruję wam, robotnicy przy warsztacie i przy pługu na skibie rolnéj; lud bowiem prosty, po Bogu, jest panem, któremu służył bohater tego opisu.

Wielu innych głośno przechwala się z tego, iż dla was żyją. Czytajcie i porównywajcie.

Pewien znakomity uczony wysławiając św. Antoniego powiedział: „Wielki to jest dowód boskiego pochodzenia naszéj św. religii, iż żadna sekta heretycka nie może się poszczycić posiadaniem podobnego człowieka“. Przyjrzyjcie się, czém był Wincenty a Paulo i co zdziałał; a zapytajcie się, czy możecie gdzieindziéj znaleźć podobne zaparcie się siebie, poświęcenie się tak zupełne. Z owocu sądzić będziecie o drzewie; z syna nauczycie się cenić matkę, Kościół katolicki.

Największą siłą człowieka, sprężyną zniewalającą go do działania, jest serce jego. Bo na cóż przyda ci się woda zimna, choćby była zamknięta w naczyniu złotém? Lecz rozgrzéj tylko tę wodę, a będziesz z niéj miał siłę obalającą wszystkie przeszkody. Ona to wprawia w fabrykach, jakoby dusza niewidzialna, w ruch tysiączne żelazne ramiona olbrzymich maszyn; ona to wlecze za sobą długi rząd wozów ciężko obładowanych. Podobnie i człowiek, choćby miał zdolności i naukę i wychowanie staranne, jeśli serce ma zimne, będzie jako zimna woda w studni; będzie to tylko jedna bryła kamienna więcéj na świecie. Przeciwnie taki Wincenty a Paulo: przyszedł na świat w chacie wiejskiéj; powierzchowności był téż nie pięknéj; pod względem talentu był co prawda bogato od Boga uposażony; a jeżeli zaś pokora jego starała się go zmniejszać, to jednakże, ponieważ biło w nim serce Swiętego, daleko więcéj rozwinął czynności, mianowicie zaś czynności trwałéj, dla dobra ludzkości, aniżeli współczesny mu sławny Kardynał Richelieu (czytaj: Ryszelie).

Pierwszy z mężów, którzy opisali żywot naszego Swiętego, kiedy publikował dzieło swoje w cztery lata po śmierci sługi Bożego, zauważał, że dzieła Wincentego a Paulo trwały jeszcze podówczas i rozwijały się z dnia na dzień. Cóż tedy powiedzieć dzisiaj po upływie dwóchset lat? Dzieła te wznoszą się ze wszech stron, jako dzieci jego gorliwości, aby rozgłaszać jego chwałę.

Powiadają, że Aleksander Wielki nakazał był Samarytanom, aby mu wystawili posąg, a tymczasem, zanimby rozkaz jego był spełniony, udał się na podbój Egiptu. Zakon Mojżeszów którego trzymali się Samarytanie, zakazywał im wszelkich przedstawień ludzkich za pomocą rzeźby lub sztuki malarskiéj. Cóż więc czynią? Oto za powrotem potężnego zdobywcy przedstawiają mu wszystkie dzieci swoje, narodzone w jego nieobecności, a którym ponadawali imię Aleksandra. „Królu, zawołali, oto żyjące posągi, które wielkość twoję i twoję potęgę sławić będą bardziéj od najpyszniejszego marmuru“. — Sw. Wincenty może obyć się bez takiego posągu kamiennego, jakie za dni naszych tak hojnie bywają rozdawane; żyjącemi posągami wystawionemi na jego chwałę jest wszystko to, co nosi jego imię: księża Misyonarze po wsiach, dwadzieścia tysięcy Sióstr Miłosierdzia rozproszonych po całym świecie; chorzy pielęgnowani po szpitalach, dzieci zbierane w pobożnych ochronkach, członkowie tak licznych konferencyi, zbierający się we wszystkich częściach świata celem niesienia pomocy ubogim.

Dzieła św. Wincentego a Paulo nadały imieniu jego rozgłos, jakiego nie posiada żadne inne imię. Starajmy się poznać bliżéj duszę, która dzieła te stworzyła. Starajmy się poznać ją, aby sławić Pana Boga, pierwszego twórcę wszystkiego dobrego, — aby uczyć się rozumniéj podziwiać i szczerzéj miłować tego świętego Patrona miłosierdzia, — i żebyśmy sami w szkole takiego mistrza, zapatrując się na podobny wzór, stawali się lepszymi, a jeśli możemy, czynili téż coś dla szczęścia naszych braci.“

Cena za egzemplarz in 8vo str. 260 wynosi 1 markę, z przesyłką 1,20 m.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 4 września.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Pełczyński z córką z Warszawy, Berenburg z Hamburga, Grzesiński z Podola, ks. proboszcz Chrustowicz z Miejskiéj Górki, Domański z Warszawy, Rudnicki z Mierzewa, Arkuszewski z Galicyi, Swiątkowski z Królestwa Polskiego, Zimmermann z Lipska, Rożański z Padniewa, Grabski ze Skotnik.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Stabrowski z żoną z Nakła, Radzimiński z Wrocławia, pani Nowicka z córką z Wolsztyna, pani Zeydlitz z Krotoszyna.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 5 września 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	4	5
Pszenica stałéj.		
na wrzesień październik . . .	188 25	189 —
na październik-listopad . . .	189 25	190 25
na listopad-grudzień	190 75	192 —
na kwiecień-maj	195 50	196 —
Żyto słabéj		
na wrzesień-październik . . .	160 25	159 50
na październik-listopad . . .	161 50	160 50
na listopad grudzień	162 75	161 75
na kwiecień-maj	163 —	165 —
Oléj rzep. stale.		
na wrzesień-październik . . .	68 —	68 —
na kwiecień-maj	63 50	63 50
Okowita słabo.		
eksportowa	38 40	— —
na wrzesień	37 50	37 20
na wrzesień październik . . .	36 —	35 80
na październik-listopad . . .	33 90	— —
na listopad-grudzień	33 2	33 20
na kwiecień maj	34 10	— —
spożywcza	57 60	57 40
na wrzesień	56 50	— —
na	—	— —
Owies		
na wrzesień-październik . .	147 25	147 25
Wyp żyta wsp	100	300
Wyp. okowity kw. eksportowa .	120 000	130,000
„ „ „ spożywcza. .	10,000	40,000

Kurs z dnia	3	4
Consol. 4%	107 —	107 —
Consol. 3 1/2%	105 10	105 —
Poznańskie 4% listy zastawne .	101 60	101 50
Poznańskie 3 1/2% listy zastawne	101 2	101 10
Poznańskie listy rentowe . . .	105 30	105 30
Austryackie banknoty . . .	171 75	171 60
Austryacka renta srebrna . . .	72 50	72 40
Rosyjskie banknoty	211 75	211 75
Rosyjskie listy zastawne . . .	97 25	97 25
Polskie 5% listy zastawne . .	63 40	63 40
Polskie likwidacyjne listy zast. .	57 60	57 60
Węgierska 4% renta złota . .	88 40	85 25
Węgierska 5% renta papier. .	81 10	81 —
Austryackie kredytowe akcye .	163 —	162 90
Austryackie francuskie koleje .	95 60	95 75
Lombardy	48 25	48 40
Usposobienie: dosyć stałe.		

Szczecin, 5 września 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	4	5
Pszenica spok.		
na wrzesień-październik . . .	183 50	183 —
na październik-listopad . . .	185 —	185 —
Żyto słabo.		
na wrzesień-październik . . .	157 60	157 —
na październik-listopad . . .	158 50	158 —
Olej rzep. bez inter.		
na wrzesień-październik . . .	68 —	68 —
na kwiecień-maj.	64 —	64 —
Okowita spok		
w miejscu spożywcza	56 70	56 50
„ eksportowa. . . .	37 10	36 90
„ na wrzesień. eksp. . .	35 80	35 80
„ na wrzes. paźdz. eksp.	35 10	35 —
Petroleum		
w miejscu.	12 20	12 20

Stan powietrza.

Dnia 4 września 1889 r. o 8 godzinie rano

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	767	Z. 2	zachm	14
Aberdeen . . .	767	Płd.P.d.Z. 1	pogodne	12
Chrystiansund .	764	W.Płd.W. 1	pół zachm	11
Kopenhaga . . .	768	Płn.Płn.W. 1	pół zachm.	12
Sztokholm . . .	766	spokojnie.	zachm.	15
Haparanda . . .	764	Płd,Z. 2	pochmurno	12
Petersburg . . .	763	Z. 1	bez chmur	6
Moskwa . . .	758	Płn.Z. 1	z.chm.	6
Kork, Queenst.	767	Płn. 2	pochmurno	15
Cherbourg . . .	766	Z.Płn.Z. 2	parno	16
Helder	764	W.Płn.W. 1	mgła	15
Sylt	766	W.Płd.W. 2	bez chmur	18
Hamburg . . .	767	W. 1	pogodne	13
Swineminde . .	768	Płd.Płd.W. 2	pół zachm.	13
Neufahrwasser .	768	spokojnie.	pogodne	13
Kłajpeda . . .	768	Płn. 2	pochmurno	14
Paryż	764	Płn. 1	zachm.	17
Monaster	764	Płd.Z. 1	mgła	15
Karlsruhe . . .	764	Płd.Z. 1	deszcz	17
Wiesbaden . . .	764	spokojnie.	zachm.	17
Monachium . .	766	Z. 1	pół zachm.	16
Kamienica . . .	766	spokojnie.	pół zachm.	14
Berlin	767	W.Pły.W. 3	pochmurno	13
Wiedeń	767	spokojnie.	bez chmur	11
Wrocław . . .	768	spokojnie.	pogodne	10
Isle d'Aix . . .	767	Płn.Z. 4	pochmurno	18
Nizza	763	W. 1	pochmurno	19
Tryest	763	W.Płn.W. 2	zachm.	20

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Wyjaśnienie: Płn. = północ. Płd. = połudn. W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: ¹) Europa północna, ²) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, ³) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, ⁴) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Podział ciśnienia powietrza jest bez przerwy równy, płytka depresya z posępnem, częstokroć mglistém powietrzem, idzie od południowéj części północnego morza ku Płd. do Alp. Przy lekkim powiewie i mało zmienionéj temperaturze. jest powietrze w Niemczech na Z. przeważnie posępne. na W. wielokrotnie pogodne. W Niemczech południowo-zachodnich zaszły burze z silnemi deszczami. Friedrichshafen melduje 29, Kaiserslautern 41 mm deszczu.

Stacya obserwacyjna: Żabików pod Poznaniem.

Obserwator: Dr. J. Ulatowski.
(Wydział Przyrodników Tow. Przyj. Nauk i Tow. agron. W. Ks. Pozn.)

Data i godzina.	Barom sprow. na 0° C.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel
4. Pop. [illegible]	761.6[illegible]	PłnPłnW. um.	pogodnie.	+18,5
4. Wie. 9	762 20	Wsch. umiar.	pogodnie.	+ 9,5
5. Ran. 7	763.05	WPłdW. mały	pogodnie.	+ 9,4

Dnia 4 września maximum temperatury: 18,6° Cel.
" " minimum " 5,0° "

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w wrześniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
4. Pop. 2	761,9	PłnW. lekki	posępne	+18,2
4. Wie. 9	762.6	W. umiark.	pogodne	+12.1
5 Ran. 7	763 8	PłdZ. um.	pogodne	+10,1

Dnia 4 września maximum ciepła +18'4 Cel.
" " minimum ciepła + 8'3 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Początkowo wypogodzone niebo, potem bardzo zachmurzone przy przeświecającem słońcu, mgła, parno, rano rosa. Słaby lub umiarkowany, później zaostrzający się wiatr.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Medyolańskie 10-lirowe losy. Najbliższe ciągnienie o będzie się 16 września. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **15 marek** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 1[illegible], za premią 70 fen. za sztukę.

(K) **Poznań,** 5 września. (— Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza pięknie.
Żyto bez handlu.
Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 55,40 pł., 50-ta 35,70 m., wrzesień 50-ta 55,40 m. 70-ta 35,70 m. październik 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 55,40 mrk., 70-ta 35, 0 m., wrzesień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

Poznań, 5 września. — Ceny mąki. Pszenna 27,50, rżana 23 50 za 100 kilogr.

Wrocław, 4 września 1889.

Żyto (za 1000 funt.) stale. wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk na wrzesień 163,00 żąd., wrzesień-październik 162 50 żąd., październik-listopad 165,00 żąd.. listopad-grudzień 167,00 żąd., na kwiecień-maj 170,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— centn. na miesiąc bieżący 144,00 żąd.. na wrzesień-październik 144,00 żąd., listopad-grudzien 147,00 żąd.

Oléj rzepiowy stale. wypowiedz. —— cena w miejscu na wrzesień 72 żąd.. wrzesień-październik 68,50 żąd., październik-listopad 68,50 żąd., listopad-grudzień 68,50 żąd., grudzień-styczeń 66,00 żąd., styczeń-luty 66,00 żąd., luty-marzec 66.00 żąd., marzec-kwiecień 66,00 żąd., kwiecień-maj 66,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., wyżéj, wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na wrzesień (50-ta) 56,50 żąd.. (70-ta) 36,50 żąd., wrzesień-październik (50-ta) 54,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 5 września: żyto 63,00 mrk., pszenica mrk., owies 144 00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 72.00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 4 września: (50-ta) 56,50 mrk., (70-ta) 36,50 mrk.

Ceny targowe z dnia 4 września 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.		Za 100 kilogramów											
		ciężki				średni				lekki towar			
		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
		M	F	M	F	M	F	M	F	M	F	M	F
Pszenica	biała	18	30	18	10	17	80	17	40	17	10	16	60
"	nowa	17	70	17	40	17	10	16	70	16	10	15	60
"	żółta	18	20	18	00	17	70	17	30	17	00	16	60
"	nowa	17	60	17	30	17	00	16	60	16	00	15	50
Żyto		16	20	16	00	15	8[illegible]	15	50	15	30	5	10
Jęczmień		16	20	15	70	15	40	15	00	14	20	12	70
Owies	nowy	14	60	14	40	14	10	13	80	13	30	12	80
"	stary	16	8	1[illegible]	6[illegible]	15	50	15	4[illegible]	15	2[illegible]	15	10
Groch		6	00	15	5[illegible]	15	00	14	5[illegible]	13	5[illegible]	13	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	32	00	30	0	28	80
Rzepik zimowy . .	31	20	29	[illegible]0	28	20

Bydgoszcz, 4 września.

Pszenica: piękna 170—176 mrk., średni towar —,— m., pośledni według jakości 150 do do 168 mrk.

Żyto nowe według jakości 142—148 mrk.. stare —,— mrk.

Jęczmien nom., według dobroci 125—150 do browarów —,— mrk.

Owies nom.. w miejscu według jakości 135 do 145 marek. pośledni —,—.

Okowita 50-ta 56,50 m., 70-ta 36,50 m.

Berlin, 4 września. (Sprawozdanie urzędowe.) **Pszenica** za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 183 do 194 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. —, na wrzesień-październik płac. 189,25 do 188—188,50, październik-list. pł. 190,50—189,50 do 189,75, na listopad-grudzień płac. 191,75—190,75 do 191, na kwiecień maj pł. 196,25—195,50 195,75. Wypowiedziano 400 ton. Cena wypow. 188,75.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 153 164 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płac. 161—160,25—160,50, październik-listopad pł. 162,25—161.50 - 161,75, listopad-grudzień płacono 163,75—162,75 —163. na kwiecień-maj płc. 166,75—166,00. Wypowiedziano 100 ton. Cena wypowiedziana 160,50 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 146—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień październik płacono 147,25—147,00, na październik-listopad płacono 146,50, na listopad-grudzień płacono 146,25—145,75, na kwiecień-maj płacono 148,75, żąd. —. Wypowiedziano —,— ton. Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 125—128 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—. na wrzesień-październik płacono 121,50, na październik-listopad płac. 122,50, na listopad-grudzień płac. 123,50. Wypowiedziano — ton. Cena - ,— mrk.

Oléj rzepakowy Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 70,0 m., z beczką —,— m., na wrzesień płac. —,—. na wrzesień-październik płacono 67,8—68,0, na październik-listopad płacono 66,6, listopad-grudzień płac. 65,8—66.0, na kwiecień-maj płacono 63.5. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc, w miejscu 57,6 mrk., na wrzesień płacono 57,2 do 56,5, na wrzesień-październik płacono 55,00, na październik listopad płacono —,—. Wypowiedziano 150,000 litr. Cena 57.00. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płacono 38,4 mrk., wrzesień płacono 38,2—37 3—37,5, na wrzesień-październik płacono 36,0—36,4, na październik-listopad płacono 34,0—33,9, na listopad-grudzień płac. 33.4 - 33,2, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 34,2 do 34,1. — Wypowiedziano 120 000 litrów. Cena 38,0 mrk.

Szczecin, 4 września.

Pszenica niżéj. za 1000 kilogr. w miejscu 176—182 płacono, wrzesień —,— nom., — ofiar., na wrzesień-październik 184.00—183,5 płacono, na październik-listopad 185 żąd., 185 płac., na listopad-grudzień 187 płc., kwiecień-maj 191 ofiar.

Zyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 144—152 płacono, na wrzesień —,— płacono, na wrzesień-październik 157,5 płac., — żąd., na październik-listopad 159,00—158 5 płac., na listopad-grudzień 160 pł.. kwiecień-maj 163,5—163 płc.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 150 do 155 płacono.

Oléj rzepiowy bez in., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki — żąd., wrzesień 68,5 żąd., na wrzesień-październik 67.0 żąd.

Okowita spok., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 37,1 płac., 50-ta 55,7 płac., płac., na wrzesień 70 ta 35,8 ofiar., na wrzesień-październik 70-ta 35—35,1 płac., listopad-grudzień —,— płac.

Hamburg, 4 września. **Okowita** cicho, na wrzesień —,— żąd., wrzesień-październik 24¼ żąd., październik-listopad 24¾ żądano, listopad grudzień 24 - żąd. — **Kawa** good average Santos za wrzesień 78¼ grudzień 78¼, marzec 78 —, maj 77¾. Usposobienie spok. Obrót 4000 miechów.

Magdeburg, 4 września. — **Cukier** ziarnist. excl. worka 92% —,—. cukier ziarn. excl. 88% —,— cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie: bez in ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 31,50, miel. Melis I z beczką —,—. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za wrzesień 13,70 płac., 13,75 żąd., październik 14,25 płacono, 14,20 żąd., listopad-grudzień 14,15 płac., 14,22½ żąd., styczeń-marzec 14,30 płacono, —,— żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —— ctr.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Walne zebranie przedwyborcze
powiatu nowotomyślskiego

odbędzie się **dnia 16-go września w Lwówku** o godzinie 11-téj przed południem w hotelu p. Schillera. (357)

W miejsce poszczególnych odpowiedzi donoszę uprzejmie Wszystkim Interesowanym i Ich Szanownym Protektorom, że już rozdałem prezentę na beneficium w Michorzewie. (356)

Z wysokim szacunkiem
Tadeusz Sczaniecki.
Görbersdorf w wrześniu 1889.

Szkła
do konserwowania owoców
z hermetycznem zamknięciem,
Wszelkie naczynia do mleka
a mianowicie: (191)
Chłodniki,
Ćwiercie (transportowe),
Miski, sita i t. d.
poleca
Skład sprzętów kuchennych i domowych
J. KRYSIEWICZ,
Sty Marcin nr. 65.

M. Felerowicz,
ulica Wilhelmowska nr. 11, obok Hotelu Francuzkiego,
odebrał i poleca
na porę jesienno-zimową
MATERYE

z krajowych i zagranicznych fabryk na ubrania, paletoty i t. p. po cenach, jak zwykle, umiarkowanych Zamówienia wykonuje elegancko podług najnowszych żurnali. (3[illegible]3)

Niemniéj także zwraca uwagę *Przewielebnego Duchowieństwa na dobry krój rewerend i płaszczy.*

W. Koźlicki,
Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye zagranicznych i krajowych fabryk** (352)

na porę jesienną i zimową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

Ceny jak najprzystępniejsze.

Modlitwa
do św. Józefa

wedle zalecenia Ojca św. Leona XIII w Encyklice z dnia 15 sierpnia 1889, zaopatrzona w aprobatę Władzy Duchownéj.

Cena za 50 egzpl. z pięknym obrazkiem 50 fen., 100 egzpl. 75 fen., na porto dopłaca się 10 lub 20 fen.

Drukarnia
Kuryera Poznańskiego.

№ 156.
Wein muss National-Getränk! werden.
Fürst v. Bismarck's Worte.
Gesundheit.
Gegen Nervosität, Zuckerkrankung etc.
Rheumatismus, Verschleimung
Ungegypster
OSWALD NIER
von Oswald Nier
befördert die Verdauung, verleiht stets neue Kräfte und gute Laune.
Billigkeit.
Bitte darum stets überall u. unermüdlich zu fordern.

Skład centralny w Poznaniu
ulica Berlińska 16. (1273)

Instrumenta
i chirurgiczne opatrunki.

Orłowski i Sp.
w Poznaniu.
NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Cygara
dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)
W. Becker, Wilh. plac 14.
Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.
Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Kompletne wyprawy w sztućcach stołowych

ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancyą pokładu srebra, w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczero srebrnym polecam po oryginalnych cenach fabrycznych. (104)

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupnie całych wypraw wykazuje niżéj uzasadnione

Porównanie

1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M.	27,60	1 łyżkę do sosu	M.	5,60
12 widelcy "	"	27,60	1 łyżkę do kompótu	"	5,60
12 noży "	"	28,80	1 nóż i widelec do sera i masła	"	8,60
12 łyżek desertowych	"	25,20	1 widelec i łyżka do sałaty	"	9,60
12 widelcy "	"	25,20	1 nóż i widelec do pieczeni	"	12,00
12 noży "	"	24,00	1 szufelka i wid. do ryb	"	14,40
12 łyżek do kawy	"	14,40	1 sitko do herbaty	"	4,40
12 łyżek do mokki	"	11,20	1 cążki do cukru	"	3,00
12 ławeczek do noży	"	13,20	4 korki do butelek	"	5,60
2 łyżki półmiskowe	"	14,40			
1 łyżka wazowa	"	11,20			
1 łyżka do tortu	"	8,00			

Razem 128 sztuk za 300 marek.

Wszelkie reperacye i posrebrzanie zużytych sztućcy wykonuje trwale po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Jasiński i Ołyński
Główny skład świec kościelnych
z fabryki (108)
Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą
(założonéj w r. 1777)
polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny
Swiece ołtarzowe
Marka ochronna **„Gwiazda."**
opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.
Oléj do palenia
w wyborowym gatunku.
Kadzidło i bursztyn.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku. (1545)

Cenniki na życzenie gratis i franco.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN"**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Najpraktyczniejsze szkła
do zaprawiania owoców i jarzyn
z hermetyczną śrubą z metalu *„Britania"* na ¼, ½, ¾, 1, 1½, 2, 2½ i 3 litry. (1844)
Jako nowość! **Szkła**
z przykrywami niklowemi najnowszéj konstrukcyi na ½, 1, 1½ i 2 litry poleca
B. Szulczewski,
Skład porcelany, szkła i lamp,
Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Pasy skórzane
bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.
Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty. sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach,
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (894)
Płachty na lokomobile poleca
Z. MAZURKIEWICZ.
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Gimnazyastów
z klas niższych przyjmie na stół i stancyą, zapewniając **pomoc** w naukach i troskliwą opiekę, (354)
Przyłuski, nauczyciel,
Rybaki nr. 29.

Doskonały
leśniczy,
doświadczony myśliwy, liczący 30 lat, wysł. żołnierz. mówiący po polsku i po niemiecku poszukuje na 1 października miejsca jako strzelec przyboczny i rewirowy lub jako leśniczy. Petent jest obeznany z wszystkiemi gałęziami leśnictwa i polowaniem jak równ eż i chodowlą bażantów. Może się powołać na najlepsze świadectwa i polecenia. Łaskawe oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera** sub R. P. 355.

Do posługi
poleca się **Sobota,** Piekary nr. 26, IV piętro.

Une dame Française
45 ans, très distinguée, noble, de haute naissance, musicienne, brillamment recommandée, désire se placer dans une famille aristocratique. (358)
P. Teyssandier,
G. Młyńska ul. 15.

ORGANISTA
żonaty, młody, wolny od wojskowości (kilka lat pobytu w jednem miejscu), znający dokładnie swoje obowiązki obecnie w miejscu, pragnąłby dla [illegible] posady przyjąć inne miejsce od 1-go października. Zgłoszenia przyjmuje *Ekspedycya Kuryera Pozn.* sub W. M. 331.

Organista
zarazem stolarz, energiczny, młody, biegły w swym zawodzie, moralnie się prowadzący, poszukuje miejsca od 1 października r. b. Uprasza się o łaskawe oferty p. l. S. N 328 do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.**

Sprzedaż tryków
z méj owczarni zarodowéj
czystéj krwi Negretti
rozpocznie się dnia 15 września. (263)
Iłowiec (Nitsche) pod **Czempinem** (stacya kolei żelaznéj).
Lehmann.

Za Redakcyą odpowiedzialny Dr. Maksymilian Kantecki z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.